

NASZA PILICA



ISSN 2353-7833

Biskupice * Cisowa * Dobra * Dobra-Kolonia * Dobraków * Dzwonówice * Dzwono-Sierbowice
Jasieniec * Kidów * Kleszczowa * Kocikowa * Podleśna * Przychody * Siadczą * Sierbowice
Sławniów * Smoleń * Solca * Szyce * Wierbka * Wierzbica * Zarzecz * Złożeniec

MIESIĘCZNIK GMINY PILICA - NR 9 - LISTOPAD/2014 - EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

W NUMERZE:

HISTORIA	str. 1
AKTUALNOŚCI	str. 4
INWESTYCJE	str. 9
DKK	str. 10
KALENDARIUM	str. 13
POWIEŚĆ	str. 15
FELIETON	str. 18
NA STAREJ FOTOGRAFII	str. 20

WIELKA WOJNA W PILICY

Na początku listopada 1914 r. do Pilicy dotarła wojna. Pierwszym sygnałem zbliżającej się zawieruchy był przemarsz przez Pilicę batalionu Legionów Polskich pod dowództwem Mieczysława Ryś-Trojanowskiego, który dążył pod Krzywopłoty i Bydlin aby połączyć się z pozostałymi oddziałami 1 Pułku Legionów:

...Pilica w przeddzień bitwy pod Krzywopłotami gościła na swoim rynku batalion majora Trojanowskiego, złożony z samych prawie królewaków, zmęczonych, spragnionych, idących od Częstochowy marszem forsownym. Mimo zmęczenia szli ze śpiewem, a radość im biła z oczu, że nareszcie przejdą chrzest ogniowy...

Mieczysław Ryś-Trojanowski, późniejszy gen. brygady, w opisanym wydarzeniu uczestniczył w stopniu kapitana. Od 14 do 17 listopada pod Krzywopłotami i Bydlinem dowodzeni przez niego Legioniści z IV i VI batalionów 1 Pułku Piechoty Legionów oraz artylerzyści, razem około 1400 żołnierzy, toczyli ze zmiennym szczęściem bitwę, w której obie strony poniosły straty. Ranny został dowódca sił polskich Ryś-Trojanowski.

Celem rosyjskiej jesiennej ofensywy było zakończenie walk na wschodnim teatrze działań. Strategicznym celem był Śląsk stanowiący przemysłowe zaplecze Niemiec. Jednym z rezultatów działań rosyjskich miało być zdobycie twierdzy Kraków co stawiałoby Austro-Węgry w trudnej sytuacji militarnej i politycznej otwierając rosyjskiej kawalerii drogę na Nizinę Węgierską i wywołując ruchy wolnościowe w tym wielonarodowym państwie. Tereny Jury były jedynym realnym i ostatnim terenem, na którym możliwe było powstrzymanie wojsk rosyjskich. Plan zakładał zatrzymanie tutaj ofensywy 4 i 9 armii rosyjskich przez austriackie armie 1 i 4 wspierane na północy przez niemiecką Grupę gen. Woyrscha.

13 listopada 1914 roku, koło miasteczka Pilica w godzinach popołudniowych nastąpiło pierwsze starcie patroli austriackich z rosyjskimi, których to ostatnio nie widziano tutaj od czterech miesięcy blisko. M.in. utarczka była i na gruntach b. folwarku Dobra oraz na gruntach osady „Gruszka”. Zginął jeden ułan austriacki (Polak), a patrol austriacko-węgierski cofnął się pod samą Pilicę, skąd go kozacy wyparli wieczorem aż pod wieś Podzamcze... W godzinach południowych na gruntach wsi Dobra, Dobra Kolonia, Wierbka i Sławniów nastąpiło zetknięcie się i starcie patroli obu



*Zniszczenia pierwszowojenne w Pilicy
Most na Zarzecz*

wojsk nieprzyjacielskich. Kozacy przybyli tak niepodziewanie, cicho i sprawnie, że nikt ani z ludności ani wywiadowców austriackich nie zauważył, kiedy i którędy przybyli. Z zagajników, wąwozów, zarośli w pobliżu dróg wiejskich i gościńców bitych, wiodących z Żarnowca i Pradeł do Pilicy, zaczęli prażyć ogniem karabinowym austriackie patrole.

Wielka Wojna wkroczyła na naszą ziemię. 16 listopada Rosjanie dotarli do Sławniowa, zajęli Smoleń oraz ruszyli przez Wolę Kocikową w kierunku Ryczowa, gdzie wieczorem doszło do starcia z oddziałami austriackimi. Okolice Pilicy stały się rejonem zaciętych walk pozycyjnych. Znajdujące się w odległości 200 kroków od siebie oddziały prowadziły gęsty ostrzał artyleryjski i karabinowy jednak bez jakiegokolwiek zmiany położenia. 19 listopada Austriacy wyparli Rosjan z lasu pod Podzamczem, a 21 listopada Rosjanie odeszli na pozycje pomiędzy cmentarzem żydowskim i dworkiem w Złożeńcu.

...pociski z dział „martirnych” zapaliły wieś Złożeńiec, w której stała piechota austriacka i oddziały artylerii polnej. Oddziały te musiały wycofać się do lasu znajdującego się o pół kilometra od wsi, gdzie natychmiast zabezpieczono tę nową pozycję. Prócz spalenia kilku chat ofiar nie było. (Włościanie z dobytkiem ukryli się w głębokich dołach)...

22 listopada Austriacy zaczęli naciskać na



Obraz Wojciecha Kossaka: "Na polu bitwy pod Smoleniem dyktuje Exellencja Jenerał Kawalerii br. Kirchbach swojemu oficerowi ordynansowemu Rotmistrzowi W. Kossakowi rozkazy."

oddziały 75 Dywizji, które wycofały się na pozycję rozciągającą się od papierni w Sławniowie po Smoleń. 23 listopada (...) Sztab rosyjski polecił przygotować nową linię bojową - pozafrontową. Wobec tego wzgórze wsi: Biskupice, Zarzecze, Dobra, Dobra-Kolonia, Sławniów, Wierbka, Cisowa, Smoleń zaroily się od żołnierzy. Również chłopów, robotników fabrycznych i nawet Żydów zajęto do sypania rowów i budowania zasieków z przeszkodami. Już wieczorem żołnierze obsadzili świeże rowy strzeleckie. Obozy cofnięto o trzy kilometry wstecz, a kilka baterii ustawiono na gruntach wsi: Kolonia Dobra i Sławniowa...

25 listopada, po dwóch dniach spokoju, wznowiono intensywne działania bojowe. 26 listopada Austriacy ponowili natarcie w rejonie Pilicy i zmusili jednostki rosyjskie do wycofania się. Po południu grupa austriackiej piechoty wkroczyła do Pilicy i zajęła Smoleń. Pociski armatnie zapaliły kilka domów w Pilicy, uszkodzono poważnie wiele innych budynków. Pociski zabiły kilka osób. Rosjan wszędzie było pełno i zauważyli, że się okopują na górze, od strony Kościoła Św. Piotra. Po przeciwnej stronie miasta, na górze, od strony Klasztoru, okopali się Niemcy, a od strony Czarnego Lasu, Austriacy. To co się później działo, trudno opisać. Walili do siebie z armat. Kule latały nad miastem, szrapnele się rozrywały. Od góry Św. Piotra słychać było: Hurra!, Ura!, strzały karabinowe, szczęk broni i jęki. Ludzie kopali w ogrodach doły, nakrywali je belkami, gałęziami i zasypywali na pół metra grubo ziemią. Przenosili z domu pościel i dzieci, że to będzie bezpieczniej. (...) W tym czasie była straszna bitwa. Pilica przechodziła z rąk do rąk. Raz byli w mieście Rosjanie, raz Niemcy, to znów Austriacy (...) Zaraz potem spalono prawie całą ulicę i nasz dom. Dzieci już spały, chociaż było ledwo szaro na dworze, gdy weszło kilku żołnierzy w czarnych mundurach. Kazali mężczyznom wziąć wiadra, konewki, co kto miał i iść za sobą, a nam budzić i ubierać dzieci, zabierać z domu co nam potrzeba i wychodzić, bo te domy będą zaraz palić. Mamusia najpierw wyniosła dzieci. Był mróz, więc na placu koło Kościoła Ewangelickiego rozłożyła na ziemi koce, na to pierzynę, Broneczka i Lutkę ułożyła, okryła, a mnie i Kazi kazała ich pilnować. Sama biedna biegała, wynosiła co było pod ręką z domu. Chciałam jej pomóc, lecz tylko maszynę do szycia wyciągnęliśmy razem, a ja sama nie wiedziałam co brać, więc pokrywki do garnków, jakieś drobne przedmioty... A tymczasem wujkowie wrócili z pełnymi wiadrami i konewkami spirytusu z pobliskiej gorzelni Arkuszelewskiego. Żołnierze krzyknęli na nas żebyśmy się wynosiły. Brali te wiadra, oblewali domy spirytusem, podpalali... i płonęło wszystko! (...) Minęły trzy tygodnie.

Pilica przechodziła z rąk do rąk. Raz byli Rosjanie, raz Niemcy, to znów Austriacy z Węgrami i wreszcie uciszyło się (...) Gdy śniegi stopniały, a wiosenne słońce i wiatr osuszyły ziemię, ludzie wyszli w pole i likwidowali okopy. Mamusia nie pozwoliła nam tam chodzić. Było kilka wypadków śmiertelnych i ciężkich porażeń, gdy łopatą natrafiano na jakiś niewypał. Nie trzeba było nawet daleko chodzić, żeby znaleźć gilzy, czy kulki karabinowe. Wszystkie wzgórza wokół Pilicy były nimi zasiane.

Kolejne dni upływały spokojnie przerywane jedynie drobnymi potyczkami patroli. Ten pozorny spokój trwał przez następne dni do 15 grudnia, kiedy to oddziały rosyjskie w związku z sytuacją na karpackim skrzydle frontu dokonały głębokiego odwrotu na wschód. Po północy cicho i sprawnie wojsko rosyjskie ustąpiło. Dla zdezorientowania nieprzyjaciela pozostawiono tylne straż, które od czasu do czasu ostrzeliwując się dawały złudzenie pobytu wojsk na swych stanowiskach. O 8 rano ostatnie konne patrole wycofywały się w stronę Żarnowca. Dopiero o godzinie 10 austriackie patrole przekroczyły ostatnie obronne pozycje rosyjskie i rozpoczęło pościg za zbiegłym nieprzyjacielem. W okresie działań bojowych w pilickim pałacu stacjonował sztab austriackiego 2 Pułku Piechoty Krajowej a potem żołnierze 13 pułku piechoty "Dzieci Krakowskich". Pułk zatrzymał się w marszu przed wspaniałym zamkiem, w przepięknym parku, przekopanym, niestety, rowami okopów, które artyleria rosyjska bez przerwy zasypywała granatami. Zamek sam robił wrażenie małej twierdzy z XIII. w. (...) Żołnierze poznosili wory napelnione piaskiem i w tej chwili okna worami pozatykali. W gruncie rzeczy stary ten zabytek architektury granaty rosyjskie porządnie uszkodziły. Najwięcej ucierpiała wspaniała sala bilardowa, do której wpadł szrapnel i zdemolował wszystko do szczętu.

Dopiero po roku, gdy mogiły w Krzywopłotach dawno trawą porosły, gdy zbiegła się rocznica wkroczenia Piłsudskiego do Królestwa z dniem wzięcia Warszawy, ukazała Pilica swoje prawdziwe oblicze, nacechowane dostojnością chwili, godne tradycji królewskich miast Rzeczypospolitej. Dzięki staraniom miejscowego grona kobiet odbyła się w niedzielę 8 sierpnia sprzedaż karetek narodowych. W ciągu kilku godzin uzbierano 70 rubli, z których czysty dochód w sumie 65 rb. przeznaczono w części na zapomogi dla rodzin legionistów, w części na zaopatrzenie w niezbędne rzeczy tych wyszarżanych mundurów siwych z linii. Nadto po sumie z chóru miejscowego kościoła popłynęły dźwięki „Boże, coś Polskę” a serca obecnych rwały się w zaświaty, by za rzeki świeżej krwi



*Zniszczenia pierwszowojenne w Pilicy
Północno-zachodnia strona rynku*

i tyle mogli bohaterów uzyskać znak błogosławieństwa na czyn, na życie nowe. Pierwszy to raz od niepamiętnych lat nie wstydzono się i nie bano mówić głośno. O Polsce Niepodległej i jej żołnierzu Legioniście....

Nie wiadomo ilu piliczian powołanych do carskiej armii wzięło udział w działaniach wojennych. Udało się ustalić jedynie kilka nazwisk tych, którzy polegli:

- Goncerz Antoni. (Złożeniec). Przepadł bez wieści 15.08.1914
- Kowalski Abraham. (Pilica. Narodowość żydowska). Przepadł bez wieści 12.10.1914
- Sewrin Jan (Pilica). Zginął pomiędzy 24 a 27.08.1914
- Rilinger Jan. (Pilica). Zginął 8.11.1914
- Strzyżak Paweł s. Jerzego. (Gmina Pilica). Zginął bez wieści pomiędzy 9-11 listopada 1914
- Baran Stanisław s. Jana. (Gmina Kidów). Zginął bez wieści pomiędzy 9-11 listopada 1914
- Goncerz Jan s. Marcina. (Gmina Pilica). Zginął bez wieści pomiędzy 9-11 listopada 1914
- Rus Franciszek s. Andrzeja. (Gmina Pilica). Zginął bez wieści pomiędzy 9-11 listopada 1914
- Szota Jan s. Konstantego. (Gmina Kidów). Zginął bez wieści pomiędzy 9-11 listopada 1914

W armii rosyjskiej służyli późniejsi generałowie Wojska Polskiego urodzeni w Pilicy: Aleksander Osiński (po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w stopniu generała przeszedł z armii carskiej do polskiej), Stefan Hubicki i Wacław Piekarski oraz późniejszy konstruktor samolotów, pochodzący ze Sławniowa prof. Ryszard Bartel. W armii austriackiej, w Legionach Polskich służyli: Wiktor Breitenwald, Józef Grabowski, Franciszek Słupiński, Maksymilian Paradysta, Tadeusz Witkowski, wszyscy z Pilicy, oraz Antoni Artelik ze Sławniowa i Jan Mach z Solcy. [AK]

WYNIKI WYBORÓW SAMORZĄDOWYCH 2014**BURMISTRZ**

- Artur Janosik - Wierzbica

RADNI RADY MIASTA I GMINY PILICA**KWW ARTURA JANOSIKA**

- Borówka Lucyna Barbara - Dobraków
- Przybylik Barbara Anna - Kidów
- Omyła Marcin - Cisowa
- Grzesiak Kazimierz - Dzwonowice
- Gamrot Wojciech - Sławniów

KWW POROZUMIENIE LUDOWO SAMORZĄDOWE

- Pilarczyk Irena Zofia - Biskupice
- Karpala Tomasz Jan - Pilica
- Grabowski Andrzej Jan - Zarzecze
- Koniec Marek - Pilica
- Gajda Janusz Marek - Kocikowa
- Kwiecień Tomasz Robert - Sławniów

KWW ZIEMIA PILECKA

- Wieczorek Arkadiusz - Wierzbica
- Sikora Iwona Sylwia - Wierbka

KWW ŁUKASZA MAJKI

- Majka Łukasz Aleksy - Złożeniec
- Kudra Łukasz Marian - Szyce

RADNI RADY POWIATU ZAWIERCIAŃSKIEGO

- Henryk Goncerz - Złożeniec
- Róża Kończyk - Pilica

NARODOWE ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

Obchody Święta Niepodległości w gminie rozpoczęły się w dniu 9 listopada uroczystością w Dzwono-Sierbowicach i w Szycach. Po mszy w intencji Ojczyzny w kościele parafialnym pw. Najświętszego Imienia Jezusa w Dzwono-Sierbowicach i okolicznościowym programie artystycznym przygotowanym przez uczniów Szkoły Podstawowej nr 3 delegacje strażaków z OSP Sierbowice i członków Koła Gospodyń Wiejskich w Sierbowicach złożyły wiązanki i zapaliły znicze pod pomnikiem w Sierbowicach. Pomnik postawiony został w latach siedemdziesiątych dwudziestego wieku. Napis na nim głosi:

**W HOŁDZIE
15 OFIAROM
HITLEROWSKIEGO TERRORU
W LATACH 1939-1945
MIESZKAŃCY SZYC I SIERBOWIC**



Przemarsz podczas obchodów Narodowego Święta Niepodległości

Wiązankę przy pomniku złożyła również delegacja Szkoły Podstawowej nr 3 w Dzwono-Sierbowicach oraz burmistrz miasta i gminy Pilica Michał Otrębski, radny Szyce i Sierbowic Mieczysław Będkowski oraz proboszcz parafii w Dzwono-Sierbowicach o. Wacław Bujak.

Zofia Michalik

Po uroczystości złożono również kwiaty pod pomnikiem w Szycach. W uroczystości udział wzięli przedstawiciele Ochotniczych Straży Pożarnych, Kół Gospodyń Wiejskich, kombatancki i orkiestra.

Główne obchody Narodowego Święta Niepodległości miały miejsce w Pilicy. Rozpoczęła je odprawiona w Kolegiacie pw. św. Jana Chrzyciela i św. Ewangelisty msza za Ojczyznę, w której uczestniczyły władze gminy oraz mieszkańcy. Oprawę muzyczną stanowiły pieśni w wykonaniu chóru z Pilicy-Biskupic. Młodzież Zespołu Szkół nr 1 w Pilicy przedstawiła program poetycko-muzyczny „Błogosławiona”. Po południu w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej zaprezentowano mieszkańcom program artystyczny przygotowany przez zespół amatorski w ramach projektu „Duża Ojczyzna - Polska i Mała Ojczyzna –



Złożenie kwiatów pod obeliskiem w Szycach



Chór z Pilicy-Biskupic

Pilica" dofinansowanego ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich, Centrum Rozwoju Inicjatyw Społecznych i Fundusz Lokalny Ramża.

Koncepcję przedstawienia słowno-muzycznego opracowali Barbara Sobota, Dominik Świerczek i Stanisława Stelmach przy współpracy Karola Suchcickiego, Magdaleny Szymczyk i Sławomira Woźniczko. Refleksję historyczną przedstawiła pani Marii Tarwid, emerytowana nauczycielka historii, ceniona przez wiele pokoleń piliczian. W ramach projektu ogłoszony został konkurs plastyczny dla przedszkolaków, w którym jak nietrudno zgadnąć wszyscy uczestnicy zostali zwycięzcami i otrzymali nagrody książkowe.

W drugim konkursie, poetyckim, prace o tematyce „Do Niepodległej” oceniane były w dwóch kategoriach wiekowych. Oto wyniki:

W kategorii do 18 lat:

- I miejsce Patrycja Podsjedlik (Kocikowa) za wiersz „Do Niepodległej” -
- II miejsce Magdalena Pleban (Kocikowa) za wiersz „Do Niepodległej”
- III miejsce Ilona Żak (Dobra) za wiersz „Wspaniali Oni”

W kategorii powyżej 18 lat:

- I miejsce - Helena Musialska za wiersz "W listopadzie",
- II miejsce - Ewa Słowińska, za wiersz „Los”
- III miejsce - Róża Kończyk za wiersz „Pytania o miejsce na ziemi”

Laureaci otrzymali nagrody książkowe oraz odczytali swoje utwory.

Po części oficjalnej widzowie zostali zaproszeni do wspólnego śpiewania pieśni patriotycznych. [ANK]

JUBILEUSZ KOŁA ŁOWIECKIEGO



Przemarsz Koła Myśliwskiego "Hubert" w Pilicy

Koniec roku to czas tradycyjnych myśliwskich spotkań organizowanych w okolicy 3 listopada, dnia św. Huberta, patrona myśliwych leśników, strzelców, kuśnierzy, matematyków i jeźdźców.

Koło Myśliwskie "Hubert" w Pilicy rozpoczęło samodzielną działalność w roku 1978 kiedy grupa myśliwych odeszła z koła "Cyranka" w Wierbce i założyła samodzielne koło.

W roku bieżącym, wobec zbliżającego się czterdziestolecia działalności ufundowany został sztandar, którego poświęcenia dokonano w dniu 9 listopada br. podczas mszy w kościele parafialnym pw. św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty.

Po mszy myśliwi w strojach reprezentacyjnych przeszli ulicami Pilicy do Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Pilicy na okolicznościowe spotkanie. Uroczystość zgromadziła przedstawicieli władz samorządowych szczebla gminnego, powiatowego i wojewódzkiego. Członkowie władz uhonorowali w ten sposób społeczną działalność członków koła. To kolejna, obok Stowarzyszenia Sportów Wodnych i Wędkarstwa, grupa pasjonatów, którzy swoją społeczną działalnością wspomagają władze lokalne.

Na spotkaniu można było zobaczyć wystawę trofeów myśliwskich oraz archiwalnych fotografii dokumentujących działalność koła. Wśród eksponatów były nie pokazywane dotychczas publicznie ciekawostki, takie jak sprzęt do produkcji amunicji myśliwskiej stanowiący niegdyś własność ks. Froelicha czy ozdobna kitka kapelusza myśliwskiego, której właścicielem był niegdyś Kazimierz Arkuszewski.

Nie zabrakło oczywiście przysmaków kuchni myśliwskiej. [SZK]

UROCZYSTOŚĆ W LICEUM



Ślubowanie w Pilickim Liceum

10 listopada w naszej szkole odbyło się ślubowanie uczniów klas pierwszych. Swoją obecnością zaszczylili nas zaproszeni goście i rodzice uczniów klas pierwszych. Spotkanie odbyło się na auli, gdzie wszystkich zgromadzonych przywitała Pani Dyrektor. Po odśpiewaniu hymnu odbyła się najważniejsza część, czyli ślubowanie, w której to uczniowie przyrzekali m.in. dbać o dobre imię szkoły i pilnie wypełniać swoje obowiązki. Tym samym zostali oficjalnie włączeni w społeczność uczniów Liceum Ogólnokształcącego w Pilicy. Po przekazaniu sztandaru przez klasy trzecie swoim młodszym kolegom, odbył się pokaz musztry, w której brali udział uczniowie reprezentujący klasy mundurowe. Miło było usłyszeć z ust pana kapitana Jacka Łukasika, przedstawiciela Komendy Uzupełnień w Będzinie, słowa uznania dla prezentujących się uczniów.

W drugiej części uroczystości wystąpili uczniowie klas drugich, którzy przygotowali krótką akademię celem uczczenia odzyskania niepodległości przez Polskę. Recytowane teksty, przeplatane patriotycznymi pieśniami zmuszały zgromadzonych do refleksji i przypominały o 123 latach niewoli Polski. Zupełnie już na zakończenie wszyscy udali się na słodki poczęstunek przygotowany przez rodziców. [Sonia Furgacz]

25 ROCZNICA ŚMIERCI O. FELIKSA WÓJCIKA

16 listopada w kościele parafialnym w Dzwono-Sierbowicach w intencji śp. o. Feliksa Wójcika na Mszy św. o godz. 11.30 w jego intencji modlili się dość licznie zgromadzeni parafianie, panie z kół gospodyń wiejskich, reprezentacja Ochotniczych Straży Pożarnych z pocztą sztandarową i Młodzieżowa Orkiestra Dęta z Dzwono-Sierbowic, która jak co roku grając uczciła pamięć swego założyciela.

Osoba o. Feliksa dla wielu to już historia bowiem 25 lat to jedno pokolenie. Patrząc z perspektywy minionego czasu jeszcze dziś widać wiele dzieł materialnych, których inicjatorem i budowniczym był on sam. Prócz tego wiele zachowało się dzieł w sercach ludzi, którzy go dziś wspominali, czego dowodem są wiązanki kwiatów i wiele zapalonych zniczy. Ale coraz bardziej sama postać zaciera się spowita mgłą przeszłości. Dlatego warto by przytoczyć kilka informacji biograficznych. O. Feliks (Józef, Lucjan) Wójcik syn Karola i Teresy urodził się w Kętach 13 grudnia 1915 r. Żył 74 lata, a różne pomysły i rozpoczęte dzieła przerwała nagła śmierć. Zmarł 15 listopada 1989 roku w szpitalu powiatowym w Zawierciu, a bezpośrednią przyczyną jego zgonu był już drugi zawał serca. Najpierw został pochowany na tutejszym cmentarzu w tymczasowo wynajętym grobie, z zamiarem przeniesienia go do grobowca na cmentarzu lub przy kościele. W końcu wybrano drugą opcję. 13 maja 1990 poświęcono grobowiec na placu przy kościele, który zbudował i tam przeniesiono doczesne szczątki o. Feliksa.

Interesująco dziś pobrzmiewa relacja kronikarza, który uzupełniając kronikę, pisaną przez o. Feliksa stawia niejako kropkę na końcu zdania - niejako epitafium nagrobne z życia znamienitej osoby: budowniczego, działacza i społecznika.

„Śmierć o. Feliksa Wójcika”

Dnia 15 listopada 1989 r. po 24 godzinach pobytu w szpitalu w Zawierciu zmarł na kolejny zawał serca o. Feliks Józef Wójcik, założyciel tutejszego ośrodka duszpasterskiego oraz autor niniejszej kroniki zakonno-parafialnej. Pogrzeb odbył się w tutejszej świątyni w dniu 18 listopada o godz. 11. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył o. Prowincjał Wacław Michalczyk, który też przemawiał na zakończenie ceremonii w kościele. W imieniu duchowieństwa



Grób o. Feliksa Wójcika

KONKURS HISTORYCZNY

Klaudia Łagiewka, uczennica Gimnazjum nr 1 w Pilicy została laureatką ogłoszonego przez IPN konkursu, którego celem było zachęcenie młodzieży do poszukiwania niepublikowanych zdjęć, wspomnień i dokumentów obrazujących nasze dzieje. Nagrodzona praca nosi tytuł "Wspomnienia mgłą owite".

Wybrałam temat II wojny światowej, ponieważ jest mi bliski z powodu udziału moich krewnych w wojnie, którzy byli jeńcami lub partyzantami. Uważam, że świat nie wyciągnął żadnych wniosków, gdyż nie szanuje się życia i wciąż trwają wojny na całym świecie. Nadal giną ludzie, są mordowani, choć nie ma obozów koncentracyjnych i Adolfa Hitlera. Pisząc o tych czasach, chciałabym podziękować tym, którzy oddali swe życie za Ojczyznę. Przekazując ich historię, oddaję im hołd, żebyśmy o nich nie zapomnieli, a ich śmierć przetrwała w pamięci potomnych.

Moje historie przedstawiają ludzi - prostych chłopów, partyzantów, którzy stawali w obronie naszego kraju przed okupantem. Nie ma ich w książkach, nie zostali odznaczeni orderami. Pisząc o nich, chciałabym przybliżyć młodym ludziom, takim jak ja lub starszym, czasy wojny i okupacji. Dla tych poległych, zamordowanych nasza pamięć niech stanie się wysokim odznaczeniem. Doceńmy pokój, szanujemy życie, abyśmy nigdy nie musieli znaleźć się w sytuacji wojny i terroru.

Pierwsza wojenna tułaczka Stolarskich...

Wincenty Stolarski przebywał w wojsku, kiedy wybuchła wojna. W 1939 roku trafił do niewoli, jako jeńiec wojenny do obozu w Częstochowie. Przewieziono go na terytorium Niemiec, gdzie przebywał sześć lat. Podczas próby ucieczki z obozu w 1945 roku, został zastrzelony przez Rosjan na torach kolejowych. Zabrali mu płaszcz, mundur, buty wojskowe i pochowali go niedaleko miejsca, w którym zginął.

Z kolei Andrzej Stolarski mieszkał na Markowiznie i został wywieziony przez Niemców do obozu pracy. Pracował w fabryce niemieckiej jako kowal. Przebywał w obozie do końca wojny i udało mu się powrócić do kraju. Jego syna Jana wywieziono do obozu w Oświęcimiu, gdzie został zamordowany.

(Relacja ustna Jana Stolarskiego o swoich braciach)

diecezjalnego pożegnał Zmarłego Ks. Dziekan Mieczysław Zaława, a jako reprezentant Ojców pochodzących tzw. Górki przemówił o. Jan Grabowski. Ciało śp. o. Feliksa złożone tymczasowo w wypożyczonym grobowcu ma być pochowane albo w specjalnie wybudowanym grobie na cmentarzu grzebalnym, albo obok kościoła. Nad grobem słowa pożegnania wypowiedzieli: Stanisław Gorczyca, naczelnik gminy Pilica, Anna Pelon, członkini orkiestry Młodzieżowej założonej przez o. Feliksa i o. Apolinary Żak w imieniu dawnych parafian z Pilicy-Biskupic. Pogrzeb o. Feliksa zgromadził wielu Współbraci ze wszystkich prawie Klasztorów naszej Prowincji oraz kapłanów aktualnie lub dawniej pracujących w dekanacie pilickim. Dość licznie przybyli także wierni z okolicznych parafii, a zwłaszcza delegacje Ochotniczych Straży Pożarnych. Orkiestra bowiem, którą założył o. Feliks, działała pod egidą tejże instytucji, a swoimi występami uświetniła szereg uroczystości strażackich. Liczne wieńce i kwiaty, które pokryły grób śp. o. Feliksa Wójcika świadczą o dużym szacunku jakim Go darzono. (...)

o. Anzelm Szeinke, OFM

[Tekst cytowany z kroniki zachowuje oryginalną pisownię i gramatykę językową.]

o. Wacław Bujak OFM

POWIATOWE DOŻYNKI

O dożynkach pisaliśmy w numerze wrześniowym (7/2014) naszej gazety. Nie udało się wówczas zamieścić wszystkich informacji. Relację uzupełniamy teraz. Na wniosek starosty zawierciańskiego medale Zasługi Dla Rolnictwa otrzymali mieszkańcy naszej gminy Zbigniew Kotnis i Tomasz Tarchała. W ósmej edycji Powiatowego Konkursu "Ekologiczne Sołectwo 2014" zwyciężyło sołectwo Wierzbica otrzymując nagrodę finansową w wysokości 7000 zł. [Redakcja]

JURAJSKA LIGA BADMINTONA

22 października 2014 roku w Zespole Szkół nr 1 w Pilicy odbył się I Turniej Jurajskiej Ligi Badmintona. W zawodach udział wzięły drużyny z Dłużca, Olkusza, Wolbromia i Pilicy. Zwycięzcami w poszczególnych kategoriach zostali:

Dziewczęta: Karolina Węglarz – Pilica,

Chłopcy: Piotr Jurczak – Pilica

Dorośli: Jacek Kita – Olkusz

Drużynowo: Pilica przed Dłużcem i Olkuszem

Opowieść Jana Stolarskiego o swoim Ojcu

Józef Stolarski, który urodził się szóstego lutego 1905 roku w Kocikowej, służbę wojskową odbył w Krakowie, na Podgórzu jako kowal – podkuwacz koni od 1927 do 1929 roku. W 23 sierpnia 1939 roku został powołany do obrony kraju. Natomiast 28 sierpnia wraz ze swym oddziałem wyruszył do Pszczyny. Uciekali przed oddziałami niemieckimi przez Parnów, Bigoraj do Krakowa. W okolicach Tomaszowa Lubelskiego, gdy podkuwał konie, oddzielił się od swojej kompanii. Podczas próby dołączenia do oddziału, został ostrzelany przez niemieckiego snajpera, siedzącego na drzewie. Upadł na grządki ziemniaków i nie znajdując drogi ucieczki - zmuszony był się poddać. Józef został zabrany wraz z żołnierzami z okolic Tomaszowa Lubelskiego do obozu. Po czterech dniach Niemcy wydali rozkaz, żeby jeńcy ustawili się województwami po trzech w szeregu. Załadowali ich do pociągu. W okolicach Bochni Józef wyskoczył z pędzącego wagonu. Udało mu się dostać do lasu, gdzie była gajówka, w której został nakarmiony i przebrany w mundur gajowego. Udał się dalej. Po drodze napotkał dwóch towarzyszy, którzy również wyskoczyli z pociągu. Doszli do wioski, w której ludzie kopali ziemniaki. Gospodarz nakarmił ich, ponieważ wiedział co to głód, bo uczestniczył w I wojnie światowej, w której stracił nogę. Zatrzymali się przy Wiśle i wioślarz przewiózł ich na drugą stronę za symboliczną złotówkę. W okolicach Porąbki dwaj towarzysze odłączyli się od Józefa. Musiał przejść przez tory, które były pilnowane przez Niemców. Bał się, ponieważ miał na sobie buty wojskowe. Dołączył do chłopca, który prowadził krowy, pożyczył od niego koszyk i motyczkę, by udawać chłopca idącego na pole. Udało mu się ominąć patrol, szedł polami i lasem przez Strzegowę i Smoleń, aż dotarł do rodzinnej miejscowości Kocikowej. Nie mógł wrócić do domu, ponieważ musiał ukrywać się przed niemieckimi patrolami. Wiele nocy spędził na polu i w lesie, dopóki nie poczuł, że niebezpieczeństwo minęło.

30 stycznia 1990 roku został odznaczony medalem za udział w wojnie. Z całą pewnością było to wspaniałe wyróżnienie i forma podziękowania dla dzielnego mężczyzny.

Tragedia rodzinna Bronisława Janusa

W domu Bronisława Janusa w Biskupicach na "Polsce" ukrywano Żydów. 12 stycznia 1943 roku ok. godziny 16:00 oddział Mot-Zugu (zmotoryzowana żandarmeria niemiecka) wraz z policją granatową otoczyli posesję Bronisława Janusa, gdzie ukrywali się

Żydzi - Berlińscy i Rusinki. Niemcy zastrzelili pięciu Żydów: matkę gospodarza - Marię Janus, która miała pięćdziesiąt pięć lat, córkę Zofię z mężem Mieczysławem Madejem wraz z trzyletnim synem Krzysztofem. Rozstrzelano także żonę gospodarza - Helenę Janus lat dwadzieścia trzy oraz pięcioletnią córkę - Eugenię. Podczas ostrzału spłonął dom wraz z zabudowaniami. Z płonącego budynku uciekli Mieczysław Marek, Żydówka Estera Rusinek i jej brat, który został ranny, a po kilku dniach aresztowany i stracony na zamku w Pilicy. To tragiczne wydarzenie pociągnęło jeszcze za sobą śmierć dwóch mężczyzn z Dzwonowic: Jana Zielińskiego lat sześćdziesiąt trzy i Romana Pietruszki lat trzydzieści. Następnego dnia, gdy oglądali pogorzelisko, nadjechała żandarmeria i rozstrzelała ich na miejscu, uczynili to z okrucieństwem i premedytacją, zatracając instynkt samozachowawczy. Jedyne pozostały przy życiu syn Janusów w latach dziewięćdziesiątych XX w. odebrał w imieniu rodziców medal "Sprawiedliwy wśród narodów świata". (Relacja ustna osoby, która pragnie pozostać anonimowa)

IX SPOTKANIA Z HISTORIA I KULTURĄ



Występ młodzieży z SP w Dzwono-Sierbowicach

2 listopada w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Pilicy odbyły się "IX Spotkania z historią i kulturą". Młodzież ze Szkoły Podstawowej w Dzwono-Sierbowicach przedstawiła sylwetkę o. Feliksa Wójcika zapomnianego, niestety poza macierzystą parafią wielkiego społecznika.

Krzysztof Orman, współautor "Wielkiej Wojny na Jurze", której drugie wydanie ukaże się niebawem, przybliżył widzom przyczyny i przebieg krwawych działań wojennych, które toczyły się jesienią 1914 r. pomiędzy Krakowem a Częstochową. Aleksander Kot przedstawił dzieje manufaktur i fabryk działających niegdyś na terenie naszej gminy. Po wielu z nich, takich jak szabelnia, krochmalnia, farbiarnia, czy wytwórnia śrutu ołowianego nie tylko nie pozostał żaden



Wystawa starej fotografii

materialny ślad ale nawet w archiwalnych dokumentach niewiele jest zapisów. Spotkaniom towarzyszyła wystawa fotograficzna "Wielka Wojna w Pilicy. Na kilkudziesięciu starych fotografiach, wykonanych na przełomie 1914 i 1915 r. przez wojska austriackie, zachowany został obraz zniszczeń jakie na naszej ziemi dokonały działania wojenne. Przez najbliższe dwa tygodnie można obejrzeć wystawę w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej. [SZK]

INWESTYCJE

BOISKO W KOCIKOWEJ



Prace porządkowe

Wszystko zaczęło się wiosną 2013 r. gdy nadleśnictwo wydało nakaz usunięcia czarnej sosny. W związku z tym, jak zwykle chętni do pracy społecznej mieszkańcy naszego sołectwa przystąpili do wycinki drzew. Po wycince okazało się, że wróciły wspomnienia z dzieciństwa. Kiedy chodziliśmy do szkoły podstawowej w Kocikowej, przychodziliśmy tutaj na wycieczki szkolne i graliśmy w piłkę. Po tych wspomnieniach powstał pomysł utworzenia placu rekreacyjnego do spotkań integracyjnych. W grudniu 2013 r. na zebraniu wiejskim został podjęty plan działania na 2014 r., który uwzględniał między innymi



Otwarcie placu rekreacyjnego w Kocikowej

utworzenie placu rekreacyjnego oraz remont studni głębinowej. To, że teren leży przy lesie, bezpośrednio przy ścieżce rowerowej oraz przy pieszym szlaku turystycznym jeszcze bardziej zmotywowało nas do działania by promować turystyczne walory naszej wsi. Pomysł dojrzał powoli. Trzeba było dokładnie oczyścić plac po wycince, nawieźć ziemi, wyrównać teren i zasiać trawę. Gdy zostało to osiągnięte chętni mieszkańcy na czele z naszą "złotą rączką" p. Czesławem Rozlachem, członkiem rady sołectwa wsi Kocikowa, wystąpili z kolejnymi propozycjami adaptacji placu deklarując swoją pomoc i zaangażowanie. Z dnia na dzień powstały na placu rekreacyjnym palenisko na ognisko, altana, boiska do piłki nożnej i do piłki siatkowej. Wszystko to powstało z wkładów i dzięki zaangażowaniu mieszkańców. Przy udziale mieszkańców została również odnowiona studnia głębinowa.

W dniu 18 października odbyło się otwarcie placu rekreacyjnego w Kocikowej przy udziale zaproszonych gości, wśród których byli burmistrz Michał Otrębski oraz przewodniczący rady powiatu zawieciańskiego Adam Rozlach. Odbyły się rozgrywki piłkarskie. Jak zwykle nie zawiodły nasze panie gospodynie. Były potrawy z dziczyzny oraz pieczenie kiełbasek nad ogniskiem. [Krystyna Piątek - Sołtys wsi Kocikowa]

MAŁE PROJEKTY

Przyznane zostało dofinansowanie na budowę placu zabaw w Przychodach w ramach programu "Małe Projekty" realizowanego przez Lokalną Grupę działania Perła Jury. Kwota dofinansowania wyniosła: 20 869 zł Wnioskodawcą była Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Pilicy. Termin zakończenia prac to 31 marca 2015 r.

Pozytywnie został również rozpatrzony wniosek

o dofinansowanie zadania "Budowa placu zabaw w Kidowie". Kwota dofinansowania wyniosła 25 100 zł. Wnioskodawcą był Urząd Miasta i Gminy w Pilicy.

W ramach tego samego programu został złożony wniosek o dofinansowanie zadania "Kultywowanie tradycji lokalnych poprzez zakup strojów ludowych dla Koła Gospodyń Wiejskich w Solcy". Wnioskowana kwota dofinansowania wynosi 13 979 zł. Wnioskodawcą jest Urząd Miasta i Gminy w Pilicy.

Członkinie Kół Gospodyń Wiejskich w Dzwonowicach i Sierbowicach zakupiły stroje ludowe ze środków własnych uzupełnionych dotacją otrzymaną z Urzędu Miasta i Gminy. [ANK]



Nowe stroje KGW

PIŁKA NOŻNA - WYNIKI RUNDY JESIENNEJ 2014/2015

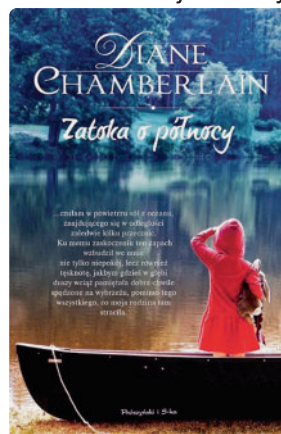
LIGA OKRĘGOWA. GRUPA KRAKÓW I					
1	MICHAŁOWIANKA MICHAŁOWICE	37	12	1	0 43-6
2	TS WĘGRZCE	34	11	1	1 45-8
3	BRONOWIANKA KRAKÓW	24	8	0	5 20-24
4	PRĄDNICZANKA KRAKÓW	24	7	3	3 24-19
5	GRĘBAŁOWIANKA KRAKÓW	23	7	2	4 29-22
10	PILICZANKA PILICA	15	4	3	6 26-29
11	SŁOMNICZANKA SŁOMNIKI	9	3	0	10 17-43
12	TRZY KORONY ŻARNOWIEC	9	2	3	8 11-29
13	WIECZYSTA KRAKÓW	8	2	2	9 13-28
14	IKS OLKUSZ	7	2	1	10 17-30

LIGA OKRĘGOWA. GRUPA KRAKÓW I					
1	AP PRZEBÓJ WOLBROM	45	15	0	0 72-10
2	BOLESŁAW BUKOWNO	38	12	2	1 49-9
3	POGOŃ MIECHÓW	33	10	3	2 62-18
8	WIELMOŻANKA WIELMOŻA	22			
9	PILICA WIERBKA	22	6	4	5 32-32
10	CZAPLA CZAPLE MAŁE	20	6	2	7 38-52
11	PILICZANKA II PILICA	16	5	1	9 19-42
12	CENTURIA CHECHŁO	12	4	0	11 18-60
15	SOKÓŁ GOŁACZEWY	7	2	1	12 26-68
16	DŁUBNIA TRZYCIĄŻ JANGROT	7	2	1	12 15-52

DKK

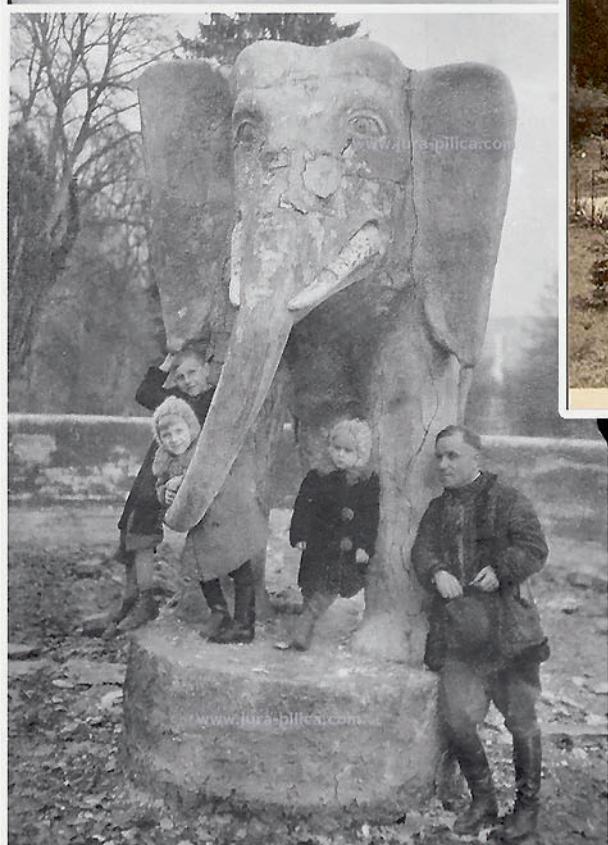
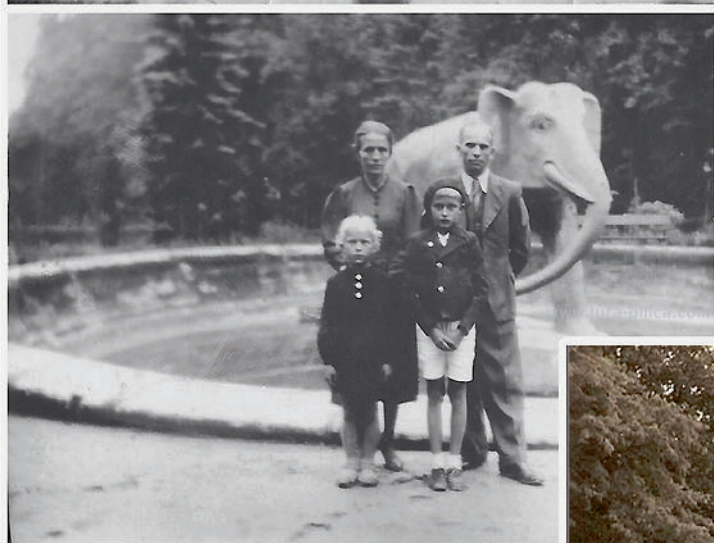
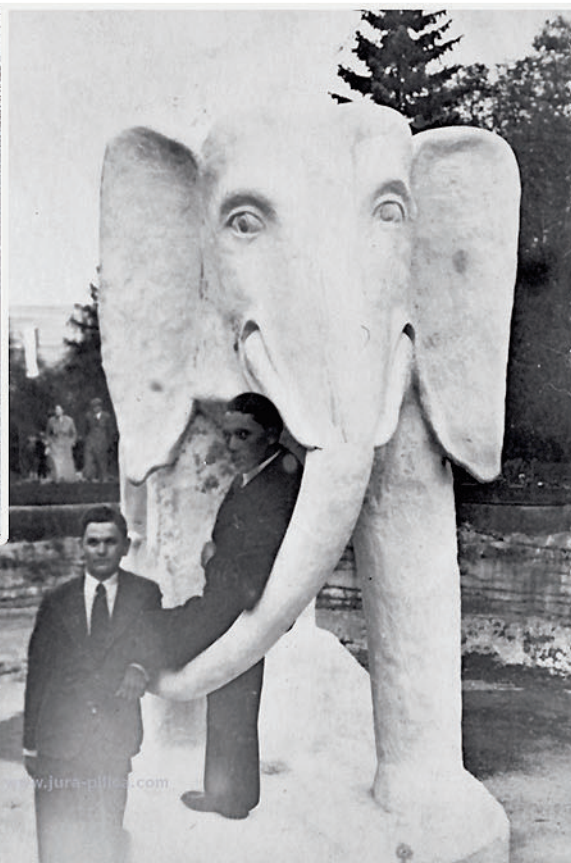


Dyskusyjny Klub Książki to okazja do ciekawego spędzenia wolnego czasu w gronie tych, którzy wolą własne przemyślenia od gotowej "papki" podawanej przez stacje telewizyjne. Tym razem tematem rozmów była powieść "Zatoka o północy". Diane Chamberlain w swojej powieści podejmuje temat zabójstwa 17-letniej Isabel podczas letnich wakacji spędzanych z rodziną w Bay Head Shores. Śmierć nastolatki odciska piętno na każdym członku rodziny i wywołuje odmienne emocje i stany, choć nie da się ukryć, że wspólnym uczuciem dla wszystkich jest smutek, pustka i żal. Nie powinno się zapominać o takim wydarzeniu a jednak seniorka rodu zrobiła wszystko by tak było. Jednak nie na długo. Wszystko wróciło do rodziny dzięki dziwnemu listowi, który trafił w ręce jednej z sióstr... [IS]



POLOWANIE NA SŁONIA

Nie pamiętam kiedy po raz pierwszy usłyszałem o stojącym w fontannie w parku pałacowym posągu słonia, który pewnie w latach świetności pluł wodą z trąby. Wiele bym wtedy dał za fotografię tego słonia sądząc, że nie zachował się żaden wizerunek niecodziennego w jurajskim krajobrazie zwierzęcia. Z czasem pałacowy słoń stał się niemal moją obsesją i synonimem tego co z pilickiej historii bezpowrotnie przepadło. Jak grom z jasnego nieba podzieliło na mnie zdjęcie wypatrzone na jednym z portali aukcyjnych. Wykonał je niemiecki żołnierz we wrześniu 1939 r. Na fotografii widać było słonia w fontannie, a w tle park niczym nie wyróżniający się wśród tysięcy podobnych. Drzewa jak drzewa, krzewy jak krzewy ale droga i wzgórze na na horyzoncie były znajome! To nic innego jak droga biegnąca od pałacu w stronę Smolenia, więc słoń musi być nasz! Udało mi się kupić zdjęcie. Podobno słonie przynoszą szczęście. Mój na pewno należał do takich. W krótkim czasie z pilickich albumów i szuflad wyszło całe stado słoni, a dokładniej mówiąc fotografii pałacowej fontanny z egzotycznym zwierzem pośrodku. Najwyraźniej miejsce to należało, obok kopca powstańczego, kapliczki NMP w parku i północno-zachodniego narożnika fortyfikacji, do ulubionych miejsc, w których wykonywano pamiątkowe fotografie. [AK]



ELŻBIETA Z PILCZY

19 listopada 1417 roku w Krakowie koronowana została Elżbieta z Pilczy. To sztandarowa postać naszej lokalnej historii. Przez wiele lat była zapomnianą królową, która rzadko pojawiała się na kartach opracowań popularno-naukowych poświęconych Jagiellonom. Zawodowi historycy również nie poświęcali jej zbyt wiele miejsca w swoich dziełach. O jej życiu powtarzano jedynie kilka pokutujących od dziesiątków lat sloganów, nie zawsze opartych na wiarygodnych dokumentach. Dzisiaj Elżbieta przeżywa swoje przysłowiowe pięć minut. Jej postać fascynuje historyków, którzy próbują rozwikłać co w jej życiorysie jest faktami a co legendą. Powstają kolejne opracowania rzucające nowe światło na epizody z jej życia. Pomimo tego Elżbieta pozostaje jedną z najbardziej tajemniczych polskich królowych. Była jedynym znanym historykom dzieckiem Ottona z Pilczy i Jadwigi z Melsztyna. Data jej urodzenia nie jest znana a domysły lokują ją pomiędzy 1372 a 1380 rokiem. Miejscem urodzenia mogła być rodowa posiadłość w Pilicy, Sandomierz, w którym urzędował ojciec, Łańcut lub dom który rodzina posiadała w Krakowie. Czy była jedynaczką czy też jako jedyna z rodzeństwa dożyła wieku starszego również nie wiadomo.



*Zaginiony portret Elżbiety
z kościoła pw. św. Jana Chrzciciela i św. Jana
Ewnagelisty w Pilicy*



*Rycina przedstawiająca rzekomo
Elżbietę z Pilczy i jej lekarza*

Powszechnie znane są jej burzliwe losy opisywane od wieków przez mniej lub bardziej wiarygodnych dziejopisarzy. Znamy nazwiska jej czterech mężów, z których dwóch zmarło śmiercią tragiczną. Znamy nienawiść jaką jej małżeństwo z Władysławem Jagiełłą wzbudziło wśród szlachty, która nie mogła pogodzić się z nieoczekiwanym awansem tej, która jeszcze niedawno była im równa. Zarzucano jej grzeszny związek bo była córką matki chrzestnej króla co w tamtych czasach traktowano jako bliskie pokrewieństwo wykluczające związek małżeński. Powszechnie mówiono, iż rzuciła na króla czar. Obwiniano ją o upadek tronu polskiego oraz o niszczenie majestatu królewskiego. Król ustawicznie podróżował po Polsce i Litwie, a Elżbieta, inaczej niż jej poprzedniczki, zwykle mu towarzyszyła. Być może rację ma więc dziewiętnastowieczny historyk Karol Szajnocha, który w kilkutomowym dziele "Jadwiga i Jagiełło" napisał:

...Król nie okazywał gorących uczuć swym małżonkom, ale jeżeli którą z nich kochał, to była tą ukochaną raczej trzecia żona, Elżbieta Pilecka, a nie Jadwiga... [AK]

ZAGADKA

Kto był autorem paszkwilu opisującego związek Elżbiety z Jagiełłą jako małżeństwo orła ze świnią?

Odpowiedzi prosimy nadsyłać na adres pocztowy: Miejsko Gminna Biblioteka Publiczna w Pilicy; 42-436 Pilica; ul. Zawierciańska 12 lub na adres mailowy: biblioteka_pilica@poczta.onet.pl. Termin nadsyłania upływa 15 grudnia 2014 r. Do wylosowania nagroda książkowa.

KALENDARIUM

NA ŚWIECIE

Listopad jest jedenastym miesiącem w roku, według używanego w Polsce kalendarza gregoriańskiego. Według Aleksandra Brücknera nazwa miesiąca pochodzi od opadających jesienią liści. W kalendarzu rzymskim używanym w Cesarstwie Rzymskim był to dziewiąty miesiąc roku. Jego łacińska nazwa *november* oznaczająca dziewiąty miesiąc została zapożyczona przez większość języków europejskich. Przysłowia:

w listopadzie liście opadają, a ludzie znicze na grobach stawiają

jaka pogoda listopadowa, taka i marcowa

grzmot listopada dużo zboża zapowiada

słońce listopada mrozy zapowiada.

deszcz w początku listopada, mrozy w styczniu zapowiada.

deszcze listopadowe budzą wiatry zimowe.

gdy w listopadzie liść na szczytach drzew trzyma, to w maju na nowe liście spadnie jeszcze zima.

gdy listopad z deszczem, grudzień zwykle z wiatrem.

gdy w listopadzie gawrony gromadnie latają, deszcze albo śniegi zapowiadają.

jak na świętego Hieronima jest deszcz albo go nie ma, to pod koniec listopada pada albo nie pada

1.XI.1512 r. - Freski Michała Anioła zdobiące sklepienie Kaplicy Sykstyńskiej po raz pierwszy zostały pokazane publicznie.

1.XI.1705 r. - Król August II Mocny ustanowił Order Orła Białego.

1.XI.1993 r. - Wszedł w życie Traktat z Maastricht powołujący do życia Unię Europejską.

2.XI. 998 r. - Odylon z Cluny zapoczątkował obchody Zaduszek.

3.XI.1957 r. - W ZSRR wystrzelono sztucznego satelitę Sputnik 2 z psem Łajką na pokładzie.

4.XI.1790 r. - Założono Cmentarz Powązkowski w Warszawie.

5.XI.1370 r. - Bezpomna śmierć Kazimierza III Wielkiego, ostatniego króla Polski z dynastii Piastów. na tron wstąpił jego siostrzeniec Ludwik Węgierski.

5.XI.1985 r. - W Wojewódzkim Ośrodku Kardiochirurgii w Zabrze zespół pod kierunkiem Zbigniewa Religi dokonał pierwszej w Polsce udanej transplantacji serca.

6.XI.1948 r. - W Gdańsku zwodowano pierwszy statek całkowicie zbudowany w powojennej Polsce SS Soldek.

6.XI.1951 r. - Z linii montażowej FSO zjechała pierwsza Warszawa M20.

7.XI.1911 r. - Maria Skłodowska-Curie została

laureatką Nagrody Nobla w dziedzinie chemii.

9.XI.1921 r. - Albert Einstein otrzymał Nagrodę Nobla w dziedzinie fizyki za wyjaśnienie efektu fotoelektrycznego.

10.XI.1977 r. - W Wielkiej Brytanii dokonano pierwszego udanego zapłodnienia in vitro, w wyniku którego jako pierwsze „dziecko z probówki” urodziła się Louise Brown.

11.XI.1918 r. - Rada Regencyjna przekazała władzę nad podległym jej wojskiem Józefowi Piłsudskiemu, co uznano później za datę odzyskania pełnej niepodległości.

11.XI.1937 r. - Pierwsze obchody Święta Niepodległości jako ustawowego święta państwowego.

13.XI.1924 r. - Władysław Reymont został laureatem Nagrody Nobla za powieść *Chłopi*.

14.XI.1896 r. - W Teatrze Miejskim w Krakowie odbył się drugi na ziemiach polskich pokaz filmowy z wykorzystaniem aparatury braci Lumière. Pierwszy miał miejsce 18 lipca w Warszawie na aparaturze edisonowskiej.

14.XI.1901 r. - Austriacki patolog i immunolog Karl Landsteiner odkrył grupy krwi: A, B i 0.

16.XI.1904 r. - W Warszawie uruchomiono pierwszą centralę telefoniczną.

17.XI.3 p.n.e. - Według obliczeń Klemensa z Aleksandrii jest to data narodzin Jezusa Chrystusa.

17.XI.1455 r. - Po 24 latach od spalenia na stosie, w katedrze Notre-Dame w Paryżu rozpoczął się proces rehabilitacyjny Joanny d'Arc.

17.XI.1972 r. - Ministerstwo Łączności wydało rozporządzenie o wprowadzeniu od 1 stycznia 1973 roku systemu kodów pocztowych.

18.XI.1928 r. - Walt Disney pokazał pierwszy film z Myszką Miki.

19.XI.1190 r. - Został założony zakon krzyżacki.

20.XI.1900 r. - W dworcu malarza Włodzimierza Tetmajera w Bronowicach pod Krakowem odbyły się uroczystości weselne poety Lucjana Rydla i Jadwigi Mikołajczykówny, które zainspirowały Stanisława Wyspiańskiego do napisania dramatu *Wesele*.

20.XI.1959 r. - Zgromadzenie Ogólne ONZ uchwaliło Deklarację praw dziecka.

21.XI.1994 r. - Denominacja złotego: na konferencji prasowej w NBP odbyła się oficjalna prezentacja nowych wzorów monet i banknotów.

24.XI.1644 r. - Ustawiono figurę króla na kolumnie Zygmunta III Wazy w Warszawie.

24.XI.1974 r. - W Etiopii odkryto pochodzący sprzed 3,2 mln lat fragment szkieletu samicy australopiteka znanej jako Lucy.

25.XI.1764 r. - W Warszawie został koronowany ostatni król Polski Stanisław August Poniatowski.

27.XI.1826 r. - Angielski aptekarz John Walker wynalazł zapalnik rozpalany poprzez potarcie o draskę.
29.XI.1877 r. - Thomas Alva Edison zaprezentował działanie fonografu. [Joanna Bzdęga]

W PILICY

XI.1878 r. - rozpoczęła produkcję słodownia zbudowana przez Leona Epsteina.

1.XI.1655 r. - w nocy z 1 na 2 listopada Szwedzi spalili Pilicę i zajęli zamek. Zniszczone zostało ponad dziewięćdziesiąt domów oraz ratusz.

2.XI.1908 r. - zmarł w Rydze Gustaw Adolf Rothert, dyrektor Banku Handlowego w Rydze. W latach 1867-1872 pracował w zakładach C.A. Moesa w Pilicy. Był ojcem urodzonego w Pilicy prof. Aleksandra Rotherta.

2.XI.1926 r. - zmarł Juliusz Isaak. Światowej sławy entomolog-amator. Urodził się 8 czerwca 1870 roku w Pilicy. Pochowany został w Porębie.

3.XI.1845 r. - Urodził się Z. Gloger, słynny etnograf, folklorysta i krajoznawca. Podczas swoich podróży krajoznawczych gościł w Pilicy u Bolesława Hubickiego.

5.XI.1757 r. - w klasztornych podziemiach pochowany został Jan Siermantowski, mieszczanin i burmistrz pilicki.

6.XI.1822 r. - w Siedlcach urodził się Oskar Flatt, autor prawdopodobnie niezachowanej monografii Pilicy.

8.XI.1948 r. - zarząd gminy wystąpił o wywłaszczenie rodziny Izaaków stając się właścicielem nieruchomości przy ulicy Markowskiej, w której urządzono Urząd Gminy.

10.XI.1914 r. - pod Pilicą poważnie ranny od wybuchu pocisku artyleryjskiego został Romuald Wolikowski, oficer carskiego 71 bielewskiego pułku piechoty, późniejszy generał Wojska Polskiego.

10.XI.1942 r. - aresztowani zostali w Pilicy spadochroniarz Stanisław Schwallenberg (ps. „Skreń”, „Kusociński”) oraz ppor. Anatol Wnuk z AL (ps. „Kot”). Ta głośna w naszych stronach wojenna tajemnica do dzisiaj nie została wyjaśniona i nadal budzi emocje.

13.XI.1935 r. - w klasztorze poświęcona została kaplica nowicjatu urządzona na krużganku klasztornym w miejscu zajmowanym przez chór.

14.XI.1944 r. - w Koszarach urodził się o. Szymon Bienias, wieloletni gwardian pilickiego klasztoru, Honorowy Obywatel Pilicy.

15.XI.1989 r. - zmarł o. Feliks Wójcik, gwardian klasztoru franciszkanów w Biskupicach i w Warszawie, proboszcz w Dzwono-Sierbowicach, społecznik, prezes OSP Dzwono-Sierbowice, organizator Młodzieżowej Orkiestry Dętej.

16.XI.1800 r. - w podziemiach klasztoru franciszkanów

pochowany został ks. Józef Hayrich, prepozyt kościoła kanoników regularnych od pokuty reguły św. Augustyna w Pilicy-Zarzeczcu, tercjarz franciszkański, który zmarł w wieku 77 lat. Był kapłanem przez 53 lata.

16.XI.1899 r. - 14 kozacki pułk kawalerii został przeniesiony do Będzina a jego pododdziały opuściły Pilicę. Dwie sotnie tego pułku stacjonowały w Pilicy i na folwarku Zarzecze.

17.XI.1945 r. na cmentarzu parafialnym w Kidowie odbył się pogrzeb Edwarda Kaziora ps. „Łoś”, żołnierza Batalionów Chłopskich, po wojnie dowódcy antykomunistycznego oddziału zbrojnego. Zginął 30 kwietnia 1945 w Jeżówce. Ciało Kaziora początkowo zostało pogrzebane obok miejsca śmierci.

18.XI.1928 r. - Edward Kwapisz został naczelnikiem rejonu OSP, w skład którego wchodziły strażnice z Pilicy, Giebla, Ogrodzieńca i Strzegowej.

19.XI.1417 r. - Elżbieta z Pilicy, trzecia żona Władysława Jagiełły, została koronowana na królową Polski. Była córką Ottona z Pilicy i Jadwigi z Melsztyna. Jagiełło był jej czwartym mężem.

19.XI.1855 r. - pastor parafii ewangelicko-augsburskiej w Piotrkowie Trybunalskim Ludwik Müller został zarządcą filiału pilickiego.

22.XI.1828 r. - urodził się Klemens Kolasiński, syn malarza Wawrzyńca i Julianny z Czaykowskich. Powstaniec styczniowy.

23.XI.1587 r. - podczas walk o tron polski Pilicę zajęły wojska arcyksięcia Maksymiliana Habsburga, który był przeciwnikiem Zygmunta III Wazy.

24.XI.1793 r. - uporządkowane zostały groby w podziemiach kościoła franciszkańskiego. Ciało i kości siedemdziesięciu pięciu zmarłych złożono do ziemi pomiędzy ołtarzami św. Małgorzaty z Kortony a schodami prowadzącymi do grobów. Szczątki 18 osób, pozostawiono nadal w tych samych miejscach.

24.XI.1906 r. - zmarł Zdzisław Puchała, właściciel majątku i zakładów przemysłowych w Pilicy.

25.XI.1973 r. - Wyższą Oficerską Szkołę Lotniczą im. Jana Krasickiego w Dęblinie czyli słynną Szkołę Orłąt ukończył jako prymus Artur Szarawara. W 1981 roku był członkiem ekipy polskiej na IV Śmigłowcowych Mistrzostwach Świata w Piotrkowie Trybunalskim gdzie zajął czwarte miejsce indywidualnie i trzecie drużynowo. Zginął na Bliskim Wschodzie 18 kwietnia 1984 r.

28.XI.1901 r. - w Sosnowcu urodził się Wacław Chrzanowski. W 1933 r. przekształcił Szkołę Handlową w Pilicy w trzyletnie Koedukacyjne Gimnazjum Stowarzyszenia Kupców Polskich, którego został dyrektorem. W okresie okupacji działał w organizacji „Płomień” w Zawierciu. Został aresztowany i stracony 19 marca 1942r. [AK]

IASNY MROK

KAROL GRACA & PAWEŁ MARCHAJSKI

- Myr vao arlas, fol mer farin bae meithvas – Zwierzęta stały się niespokojne, ludzie zaczynają coś przeczuwać – ciągnął dalej.

- Balruf chyba już zasnął – odrzekł Horin. – Valandilu, myślisz, że zło odrodzi się? – spytał.

- Nie mam pojęcia, przyjacielu, ale wiem jedno, musimy zrobić wszystko, by się to nie udało. Wielka Wojna, która wybuchła, doszczętnie spustoszyła Mistoreth, odbudowa tego wszystkiego trwała wiele wieków, to się nie może powtórzyć. – odpowiedział zaniepokojony elf. Nie mógł sobie wyobrazić powrotu mroku, które niegdyś zabrało mu brata i syna. Rany po takiej stracie, mimo upływu setek lat, nie zagoiły się na tyle, by Valandil mógł osiąść kolejne.

Nadszedł poranek. Balruf obudził się pierwszy, gdy otworzył oczy, czuł jak zamykają mu się z powrotem, był wycieńczony dniem pełnym wrażeń. Po chwili kręcenia się z jednego boku na drugi na prowizorycznym łóżku postanowił wstać i obudzić resztę kompanów.

- Wstawać szczury lądowe! – krzyknął żartobliwie chłopak. Gdy był mały, udawał wraz z bratem, że wypływają na podróż morską, w poszukiwaniu jeszcze nie odkrytych lądów.

- Argh... - burknął Horin – Już jest jasno, musimy wyruszać. – dodał, po czym wstał i się przeciągnął. Valandil także się nie ościagał, wstał, zarzucił tük na plecy i był gotowy do wymarszu. Po kilku minutach towarzysze ruszyli w stronę Karahas, zostało im jeszcze kilkanaście godzin jazdy, planowali, że dotrą tam wraz z zachodem słońca. Podczas dalszej podróży krasnolud wraz z elfem wspominali czasy wspólnej służby w armii. Balruf cały czas wsłuchiwał się we wspominki kompanów oraz wyobrażał sobie, że był tam razem z nimi. Młodzieniec nie spostrzegł, że wjechali do pewnej wsi. Od samej bramy wjazdowej czuli na sobie wzrok mieszkańców. Postanowili zatrzymać się na porządną posiłek w karczmie. Przywiązali swoje konie do drewnianych bali po czym weszli do środka. Od progu dostrzec można było kilka przybocznych stolików, spore palenisko oraz dużą ilość wiszących przy ścianie ziół i przypraw. Wspomnienia wspólnych przygód dalej towarzyszyły

starym przyjaciółom. Gdy rozmawiali o tym, co stało się w ciągu kilku ostatnich dni, do stolika obok przysiadło się kilku wieśniaków. Horin przypadkiem podsłuchiwał, że rozmawiają o drodze, którą będą musieli pokonać, by dotrzeć do Karahas, więc podsiadł się, chcąc się czegoś o tym dowiedzieć.

- Witajcie dobrzy ludzie, jestem Horin, wraz z moimi kompanami zmierzamy do Karahas. Droga dalej jest strzeżona jak przed rokiem? - spytał zaciekawiony.

- Jeśli masz choć trochę rozumu, to ominiesz ją z daleka. - odpowiedział jeden z mężczyzn.

- A dlaczegoż to miałbym się lękać ścieżek, których używam od wielu lat?

- Ludzie mówią, że w okolicach pojawiła się bestia. Widziałem ją raz jak szedłem z mojego tartaku w lesie. Miała jakieś dziewięć stóp długości, a jej oczy świeciły na żółto w blasku księżyca. Nie przyjrzałem się jej dokładnie, gdy tylko zobaczyłem cię, uciekłem jak najszybciej tutaj, do karczmy. Ludzie mówią, że to bękart dawnego króla, na którego matka rzuciła klątwę.

- Haha, wybacz, ale nie wierze w tak głupie zabobony jakimi są klątwy. Równie dobrze mógł to być niedźwiedź. - odparł krasnolud.

- Zrobisz jak uważasz przyjacielu. Tylko później nie mów, że cię nie ostrzegałem. Niech bóstwa mają was w swojej opiece - dodał mężczyzna, po czym dopił piwo i wyszedł z karczmy.

Horin bez słowa pożegnania wrócił do Valandila i Balrufa. Między nimi zapadła cisza, którą po chwili przerwał krasnolud krzyżąc „Więcej piwa, gospodarzu!”. Karczmarz przyniósł upragniony trunek.

- Słyszałem że zmierzacie do Karahas. To prawda? - spytał.

- A jakże! - krzyknął rozbawiony Horin

- Czy mój syn, mógłby wam towarzyszyć? Ma pracować u znajomego mi karczmarza, a strach puścić dzieciaka samego.

Horin umilkł.

- Naturalnie w zamian możecie dzisiaj pić i jeść do woli. Co wy na to?

- Gospodarzu, wyruszamy dziś w nocy. Niech twój syn czeka przygotowany przed karczmą. - powiedział Valandil

- Nie wiecie ile to dla mnie znaczy! - uradował się gospodarz - Reas będzie gotów lada moment. - dodał, po czym w pośpiechu wybiegł z karczmy.

- Pomóżmy mu przyjaciele, nie wiadomo kiedy los się nam odwdzięczy - powiedział elf do swoich towarzyszy.

- Przyda się ktoś do rozpalania ogniska – dodał Horin



Wspólna gawęda znów trwała w najlepsze aż do nadejścia zmroku. Przyjaciele po skończeniu uczt wyszli na zewnątrz. Valandil usłyszał wycie wilków, które brzmiało inaczej niż dotychczas.

- Moja głowa...- wymamrotał Balruf
- Haha, jeszcze wiele się musisz nauczyć o piwie, drogi chłopcze – naśmiewał się Horin

Przed karczmą stał młody chłopak z dużym bagażem przypiętym do rumaka.

- Jestem Reas – powiedział młody chłopiec. - Ojciec kazał mi z wami jechać do Karahas.
- Witaj chłopcze, Ja jestem Valandil, a to jest Horin i Balruf. Nie ma czasu do stracenia, ruszajmy. Wszyscy bez słowa wsiedli na konie i ruszyli w stronę bramy wyjazdowej.

Gdy wjechali do lasu Horin przejęty opowieścią wieśniaka w tajemnicy zażył odrobinę leczniczych ziół. Wydawało mu się, że ktoś lub coś się w niego wpatruje. Każdy metr był dla niego wiecznością. Lasy, które przemierzali przyjaciele były bardzo rozległe, drzewa były duże i stare, roiło się tu od ptaków i innych stworzeń, czasem można było ujrzeć sarnę biegnącą między drzewami, a czasem szczekanie psów, które myśliwi spuszczali w pogoni za zdobyczą.

- Coś z nim nie tak? – Balruf spytał szeptem elfa.
- To pewnie piwo. Nie przejmuj się nim – Odpowiedział Valandil, który wiedział, że Horin jest gotów w każdej chwili złapać za swój oręż.

Jechali w milczeniu. Balruf czuł, że coś przed nim ukrywają, mimo tego bez żadnych obaw jechał przed siebie. Nagle usłyszał szmer wśród drzew. Wydawało mu się, że jeden z cieni ożył i śledzi ich od samego początku. „Nigdy więcej piwa” - pomyślał. Chwilę później usłyszał kolejne dźwięki dochodzące z drzew, ujrzał ruch w ciemności i błysk oczu, które odbijały światło księżyca.

- W nogi! – krzyknął poganijając konia.

Valandil, Horin i Reas nie zastanawiając się długo ruszyli za nim. Chłopak widział jak za drzewami równo z nimi porusza się duży cień, wyglądało to jakby biegł na czterech łapach. Chwilę później usłyszał głośny odgłos i parsknięcie konia, gdy się odwrócił ujrzał leżącego na ziemi Reasa, obok którego znajdował się jego pokiereszowany wierzchowiec ze śladem wielkich pazurów na całej szerokości ciała. Dopiero po chwili zdołał ujrzeć bestię stojącą niedaleko

martwego zwierzęcia, patrzącą się swoimi żółtymi ślepiami prosto na niego. Bestia chwyciła nieprzytomnego chłopca przebijając go swymi szponami i rzuciła o drzewo. Valandil zatrzymał się przy przerażonym Balrufie celując w bestię z łuku i starając się uspokoić swój oddech. Chłopak wyciągnął miecz i biorąc przykład z elfa przygotowywał się do walki. Horin niewiele myśląc złapał za oręż i z całych sił zaczął wściekle krzyczeć w kierunku bestii. Przyjaciele stali ramię w ramię naprzeciw wielkiego potwora. W ich oczach było widać strach przeszywający ich ciała, pot, który sprawiał, że czuli nawet najmniejszy podmuch wiatru. Dopiero wtedy, gdy trochę światła przebiło się między gęsto porośnięte gałęzie drzew można było ujrzeć jak wygląda to, co jednym uderzeniem powaliło dorosłego konia. Potwór był długi na dziewięć i wysoki na pięć stóp. Pazury miał wielkości palca dorosłego człowieka i niewiele mniejsze kły z których kapła ślina. Jego ciało pokrywała sama skóra, ale miejscami można było ujrzeć niewielkie kępki futra. Liczne blizny pokazywały jak wielu ludzi próbowało upolować tą bestię, w kilku miejscach można było dojrzeć kawałki strzał wbite w jej ciało. Stwór warknął i już miał ruszać w stronę przerażonych kompanów, lecz w tym momencie z zarośli wyleciały sidła, krępując łapy stwora. Nagle z krzaków wyskoczyła zakapturzona postać dzierzająca w rękach dwa sztylety. Tajemnicza osoba z niewiarygodną szybkością zaczęła ciąć bestię próbującą gryźć na oślep. Ostatni cios padł prosto w krtań potwora, który padł na ziemię sparaliżowany. Bestia nie zdążywszy wydać z siebie nawet najcichszego dźwięku była już w świecie zmarłych. Mroczna postać bez najmniejszej oznaki strachu wyciągnęła swój sztylet z ciała monstium i schowała za pasek. Sztylet ten był inny niż wszystkie, tajemnicze wzory wyryte przy ostrzu zdawały się połyskiwać srebrzystą barwą w blasku księżyca. Były to pradawne runy, które potrafiło rozszyfrować tylko kilka osób w Mistoreth. Mężczyzna przykucnął, odciął pazur martwego potwora i schował do sakiewki, po czym wstał i spojrzał na przyjaciół. Elf odruchowo wycelował w tajemniczego przybysza.

- Kim jesteś?! – krzyknął Valandil. – Odpowiadaj, albo przeszyję cię strzałą!
- Jakiż narwany, gdybym chciał waszej śmierci, dawno leżelibyście w kawałkach. Nie macie pojęcia z kim chcielibyście walczyć – odrzekł spokojnie zakapturzony mężczyzna.
- Czego tu szukasz i dlaczego nam pomogłeś?! – wrzasnął zdenerwowany krasnolud ściskając mocniej trzon miecza, na jego twarzy można było ujrzeć strach, złość a zarazem ulgę.
- Nikomu nie pomogłem, tropiłem tę bestię





miesiącami.

- Zmiataj stąd zanim przypadkowo puszcze cięciwę. – dodał elf bardziej opanowanym tonem.

Mężczyzna uśmiechnął się lekko, czuł się tak, jakby dziecko z drewnianym mieczem rzucało mu wyzwanie. Spojrzał na Balrufa i po chwili zniknął tak szybko jak się pojawił.

- Robi się coraz dziwniej. – powiedział Balruf.

- W Mistoreth roi się od dziwnych typów, radzę ci się trzymać od nich z daleka, bo inaczej wpadniesz w tarapaty, to podejrzani szaleńcy. – odrzekł Horin. – Jedźmy dalej, już niedaleko.

- Na wszystkie bóstwa. Spójrzcie na Reasa. Okrutny los – powiedział elf opuszczając łuk.

- Co powinniśmy teraz zrobić?! – dodał w przerażeniu Balruf.

- Ruszać do Karahas głupcy! Nic tu po nas. – wrzasnął krasnolud.

- Musimy powiedzieć rodzinie chłopca o tym co się stało!- krzyczał chłopiec. W jego oczach zbierały się łzy. W jego sercu, gromadził się strach.

- O poranku będziemy już w Karahas, stamtąd wyślemy posłańca z wiadomością.- powiedział Horin. W jego głosie dało się wyczuć niepokój.

- Ten chłopak ma tutaj tak leżeć?! Horinie! - krzyczał Balruf

- Tak! Zapomniałeś już chłopcze dlaczego tu jesteśmy? Zapomniałeś już o swoim ojcu? Ruszamy czy tego chcesz czy nie.

Balruf i Valandil wsiedli na konie i ruszyli za krasnoludem. Gdy słońce dawało już o sobie znać na horyzoncie drużyna wyjechała z lasu. Przed nimi rozciągały się wielkie równiny Thrown, które obfite były w niewielki strumienie, pagórki i pola uprawne. Na tym terenie domy stały pojedynczo, znajdowały się przy nich niewielkie ogródki z kwiatami, wokół których latało w lecie mnóstwo pszczół i os. Wbrew powszechnej opinii, krasnoludy zajmowały się tam także pszczelarstwem. Rolnicy lubili też spędzać czas na werandzie, paląc fajki, z kuflem miodu piwnego w ręku, obserwując podróżnych, których niezbyt często widywali. Balruf mimo odległości dzielącej go od domu, czuł się tam jak u siebie, cieszył się, że po tylu dniach podróży po lasach w końcu ujrzał kogoś, kto nie chciał go zabić. Przez chwilę zapomniał o Reasie, goblinach, tajemniczym mężczyźnie i bestii. Gdy rozglądał się po okolicy coś przykuło jego uwagę, wydawało mu się, że na oddalonym od niego pagórku widział kobietę o srebrzystych włosach, która miała na sobie białą suknię. Postać po chwili zniknęła za wzniesieniem.

- Niemożliwe. Pewnie mam zwidy od tego słońca – szepnął pod nosem.

Pola uprawne zaczęły znikać za przyjaciółmi, a przed nimi na horyzoncie ukazało się ogromne miasto z wysokimi wieżami strażniczymi i murami w którego sercu, stała potężna, marmurowa twierdza. Od miasta dzieliła ich jedynie wielka nizina porośnięta gdzie nie gdzie przez pojedyncze drzewa. Zrobiło to na Balrufie niesamowite wrażenie, nigdy w życiu nie widział tak dużego kontrastu między cywilizacją a naturą, piękny, słoneczny dzień dodał tylko uroku tej chwili.

- A oto jest Karahas. – rzekł Horin, nie ukrywając uśmiechu na twarzy. – Jedno z najpiękniejszych miast jakie istnieją. – dodał.

- Najpiękniejsze zaraz po Anvilith. – odpowiedział żartobliwie Valandil.

Horin uśmiechnął się do niego i ruszył w stronę murów stolicy. Zbliżając się do miasta Balruf czuł coraz większy podziw i ekscytację, wpatrywał się w wieże, dachy i okna budynków wystające zza wysokich murów, które z każdą chwilą zdawały się jeszcze większe. Niedługo później przekroczyli bramę, przy której stali uzbrojeni krasnoludscy wartownicy. Na murach także ich nie brakowało, miasto było doskonale zaopatrzone i gotowe na każdy niespodziewany atak. Karahas zasługiwało na miano stolicy, było tam mnóstwo wysokich, kamiennych budynków, choć czasem można też było dostrzec drewniane, małe chatki biedniejszych mieszkańców. Większość ulic była brukowana, były szerokie i długie, lecz nie brakowało także tych ciemnych, wąskich i krętych. Znajdowało się tu wiele sklepów z przeróżnymi towarami, od broni po warzywa. Liczne gospody dodawały tylko uroku temu miejscu. Główna ulica wiodła od największej bramy wjazdowej aż po zamek królewski. Były tam organizowane przeróżne parady i festyny, na których nie brakowało piwa i fajerwerków, a także okrzyków bardziej spitych krasnoludów. Wejście na dziedziniec zamku było pilnie strzeżone przez czterech wartowników i kraty, które można było opuścić w każdej chwili, a w środku budynku roilo się od strażników noszących długie halabardy. Zamek od reszty miasta oddzielał mniejszy mur, na którym żołnierze ostrzyli bełty do kusz. *[Ciąg dalszy nastąpi.]*

ROZWIĄZANIE KONKURSU

Konkurs okazał się trudny. Wpłynęło kilka odpowiedzi. Niestety żadna z nich nie była w pełni prawidłowa. Przyczyny upatruję w tym, że przedstawiona grafika była wzorem dla kolejnych mniej





lub bardziej udanych szkiców i obrazów. Autorem pierwowzoru jest Feliks Kwarta, który w latach 1930–1931 stworzył opublikowaną w 1931 nakładem Towarzystwa Naukowego Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu, „Tekę graficzną Zagłębia Dąbrowskiego”. Zawierała ona serię litografii przedstawiających zamki i budowle historyczne. Feliks Kwarta został zwycięzcą konkursu na herb Warszawy, popularną Syrenkę. Herb ten obowiązywał od 31 stycznia 1938 do roku 1967 kiedy to postać pozbawiono korony i przedstawiono z rozpuszczonymi włosami. [Redakcja]

FELIETON

Wyobraź sobie, że żyjesz w 1918 roku. Fatalny stan zaopatrzenia i wyżywienia społeczeństwa, straty, zarówno wśród żołnierzy wcielonych do walczących ze sobą armii, jak i ludności cywilnej. Dzieci nie mające swojego miejsca do rozwoju, rodziny wiążące koniec z końcem. Kto ma kawałek pola ten jakoś daje sobie radę, gorzej z mieszkańcami miast. 123 lata pod zaborami dało się we znaki. Nie wiadomo w jakim języku się porozumiewać, jak ze sobą rozmawiać, żeby nie mieć problemów. Czasy trudne, a jednak... rodzice organizują dla dzieci tajne komplety; uczą w swoich domach pod osłoną nocy. Sprowadzają nauczycieli, którzy uczą polskiej mowy, czytają przy kagankach bądź lampach naftowych polskie wiersze i uczą je na pamięć. Tego nikt im nie zabierze. Walczą z analfabetyzmem. Zmuszają do myślenia. Każde nieposłuszeństwo karane pasem. Czcij ojca swego i matkę swoją. Zaraz po Bogu i Rodzicach miejsce zajmują Nestorzy rodu i „Uczyciele”. Taka jest tamtejsza hierarchia. Uczą szacunku dla chleba, bo go brakuje. Pokazują, że każda praca to nie tylko pieniądze, to sposób na przeżycie. A przecież brakowało ciągle środków dla rozwiązania najistotniejszych problemów. Ludzie walczyli z zaborcami a nie z sobą, żyli w symbiozie.

Rok 2014 - 96 lat wolności. Wolności słowa, myśli i czynu. Jesteś zadowolony? Nasz kraj stanął na głowie. Dzieci mają większe prawa niż dorośli.

IMPRESSUM:

"Nasza Pilica" - miesięcznik gminy Pilica

ISSN 2353-7833

WYDAWCA:

Miejsko Gminna Biblioteka Publiczna w Pilicy

ul. Zawierciańska 12, 42-436 Pilica

tel. (32) 67 35 143, [www: http://www.naszapilica.pl](http://www.naszapilica.pl), [email: biblioteka_pilica@poczta.onet.pl](mailto:biblioteka_pilica@poczta.onet.pl)

Bezstresowe wychowanie. Klną, palą, piją. Degeneracja. Nie wszystkie. Są też ułożone, grzeczne, świetnie się uczące. Z radością podchodzące do życia. Z marzeniami, które skrzętnie realizują. Ale gdyby teraz przyszło nam żyć w tamtym okresie jak miałbyś w swoim domu, otoczeniu? Skoro dziś przy takim nakładzie darmowej nauki, milionowych inwestycjach na edukację, tabletach, tablicach interaktywnych, projektach unijnych, biegiesz do wybranego przez siebie ośrodka diagnostycznego i załatwiasz kolejne papiery na dysleksję, dysgrafię i inne wymysły. Bo dziecko nic nie przynosi ze szkoły. Oczywiście, są dzieci które muszą mieć taką diagnozę ale uczą się wtedy w specjalnych placówkach. W latach 80-tych i 90-tych nosiło to nazwę: Szkoły Specjalne. Jak się to ma w stosunku do innych? Jak ci nie wstyd odrabiać za dziecko lekcje? Tłumaczysz: „Bo on nie umie nic napisać”. „Bo jak ja tego nie zrobię to znowu dostanie pałę”. To się nauczy. Po to chodzi do szkoły. Do bezpłatnej szkoły. Czego Ty uczysz to swoje dziecko? Zatrzymaj się. Nie tędy droga. Krzyczysz: „Bo nauczyciel się na niego uwziął”. Gdyby umiał, to nie byłoby kolejnej 1 lub poprawiania tego samego tematu 8 razy. Proste. Lenistwo to jeden z grzechów głównych. Jak ten młody człowiek ma potem szanować nauczycieli skoro Ty tego nie robisz? Wszyscy wokół są winni tylko nie Ty. Tolerujesz: „Babka daj dychę”, „kopsnął byś trochę kasy”... to są wyrażenia młodego Polaka. Naszej przyszłości. Czy o to walczył Piłsudski? Za to umierali żołnierze w Legionach?

Nie po to nasi dziadowie walczyli o wolność, o spokój, żebyś to wszystko marnował. Pracujesz na swoją przyszłość. Jaką młodzież wykształcimy, takich będziemy mieć inżynierów, lekarzy, nauczycieli czy władze. Pomyśl, zanim rzucisz kolejne oskarżenie w stronę tych, którzy kształcą Twoje dziecko. Pamiętaj, że „z pustego nawet Salomon nie naleje” i skoro nie ma chęci nauki ze strony dziecka, nauczyciel nic nie wskóra. Wolność to nie tylko slogan: „Mogę robić co chcę...”. To przede wszystkim dojrzałość i umiejętność podejmowania własnych decyzji. Decyzji, które nie będą ranić innych. Wolność to TY...[IS]

REDAKCJA:

Anna Kowalska [ANK], Katarzyna Jurczak [KJ], Iwona Sikora [IS], Aleksander Kot [AK],

Szymon Kot [SzK], Małgorzata Drąg-Wieluńska [MDW]

Opracowanie graficzne: Szymon Kot [SzK], Małgorzata Drąg-Wieluńska [MDW]

Skład: Biuro Techniczne - Szymon Kot; **email:** szymon.kot@biuro-techniczne.com.pl

Nakład: 1300 egz.

Druk: GrafPress; 32-300 Olkusz; ul. 29 Listopada (pawilon); **email:** biuro@grafpress.com.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo niewykorzystania materiałów nie zamówionych, a także prawo do skracania i adiacji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Tekstów nadesłanych nie zwracamy. Nadesłanie tekstu nie jest równoznaczne z jego opublikowaniem. Nadesłanie tekstu/zdjęcia wiąże się z wydaniem zgody na jego publikację na łamach miesięcznika w wersji papierowej i elektronicznej. Wyrażane opinie są poglądami autorów i nie zawsze odzwierciedlają stanowisko redakcji.

Zabrania się kopiowania, redystrybucji, publikowania, rozpowszechniania, udostępniania czy wykorzystywania w inny sposób całości lub części danych zawartych w miesięczniku w celach komercyjnych. Zdjęcie oraz artykuły wykorzystane w publikacji, jeżeli nie zaznaczono inaczej, są własnością redakcji/autora lub redakcja/autor posiada zgodę na ich publikację. Korzystanie z materiałów zamieszczonych w miesięczniku wymaga zgody Redakcji, poza wyjątkami określonymi w powszechnie obowiązujących przepisach prawa takich jak dozwolony użytek w rozumieniu ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz.U. z 2006 r. nr 90 poz. 631, t.jedn. z późn. zm.). W przypadku uzyskania pisemnej zgody Redakcji/Wydawcy na rozpowszechnianie i wykorzystywanie danych, informacji lub artykułów lub ich części zawartych w miesięczniku, rozpowszechnianie i wykorzystywanie dopuszczalne jest na poniższych zasadach:

- wykorzystywane informacje prezentowane będą w całości, bez zmian, skrótów i przeróbek;

- wykorzystywane dane, informacje i prace będą posiadały widoczne odwołanie do miesięcznika "Nasza Pilica" poprzez podanie źródła.





Pamiątkowa fotografia jubileuszowego spotkania Koła Myśliwskiego "Hubert" w Pilicy



Obchody Święta Niepodległości w Pilicy. 11.XI.1931 r.





Pilicki rynek w 1914 roku. Zdjęcie wykonane przez żołnierzy austriackich 7 listopada 1914

